

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

29 IV 1990

Nr 17 (1457) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM.

RAZEM Z NIĄ

W roku 1656, po akcie ślubowania króla Jana Kazimierza, obecny w katedrze lwowskiej nuncjusz papieski Piotr Vido, w czasie śpiewu Litanii Loretańskiej, na prośbę króla trzykrotnie zaintonował: *Regina Poloniae - ora pro nobis.*

Nie był to fakt dający się wyodrębnić z całości kształtu naszych dziejów religijnych. Był to raczej moment świadczący o zakorzenionej już głęboko tradycji. Był dobrym, mądrym wyborem, łączącym przeszłość z nadzieją przyszłości. Kto wówczas mógł przewidzieć, że po przeszło trzystu latach Papież z Polski wyrazi trafnym skrótem ten wątek naszej historii, mówiąc o Maryi, która *po swojemu kształtuje dziejowe procesy w polskiej ziemi.*

Uwzględniając wszystkie ważne elementy w historycznym procesie tworzenia się mentalności społecznej, nie sposób pominąć Jej obecności na naszych drogach. Czczona od zarania naszego chrześcijaństwa tytułami katedralnych kościołów, praktykami pobożności władców i wszystkich stanów społecznych. Swoiście katechizująca tekstami pieśni ku Jej czci, mówiącymi o Jej miejscu w Bożym dziele zbawienia i w Kościele - od *Bogurodzicy* począwszy. Naznaczająca religijną i kulturalną geografię kraju miejscami, gdzie proszona jest o wsparcie wiary i sił w wyjątkowych i codziennych sprawach, znaczących rytmem czasu i pracy. *Kilka razy w roku zbiegają gór schodami, do Jagodnej, do Siewnej i do jeszcze jednej, ale zawsze do jednej i Tej samej* (Miron Białoszewski).

Stolicą tych miejsc rychło okaże się Jasna Góra. Kult Maryi w tym wizerunku nosił cechy oficjalne o randze państwowej. Obraz Jej traktowano jako *Palladium* - opiekuńczą świętość, najpierw dziedzictwa rodowego księcia Opolczyka i ziem lennych, potem dynastii Jagiellonów, a tym samym całego Królestwa.

Długosz przytacza stwierdzenie, że na Jasnogórskim obrazie *jest przedstawiona Królowa świata i nasza*. Grzegorz z Sambora w roku 1562 mówi o *Królowej Polski i Polaków*. Tak więc akt Jana Kazimierza potwierdził dotychczasową świadomość religijną i społeczną. I wzmocnił ją na trudną - jak się miało okazać - przyszłość. Nie traktowano tego tytułu tylko symbolicznie. Sprzed Jej oblicza wyruszali władcy i dowódcy polscy *w potrzebie orężnej* - i tutaj wracali, składając dary dziękczynne. Jasnogórski Skarbiec Królowej jest swoistą dokumentacją naszych dziejów i losów. Według przekazu stawali przed Nią wszyscy - począwszy od Jagiellonów - królowie polscy, z wyjątkiem ostatniego, Stanisława Poniatowskiego...

Koronacja Maryi w Jej Obrazie, jako pierwsza poza Rzymem na tzw. prawach papieskich, miała miejsce 8 września 1717 roku. Sejm nazywa Ją Królową Polski w 1767 w ustawach, które nigdy nie zostały anulowane.

Jej wizerunek we wschodniej formie Hodegitrii (Wskazującej drogę) stał się z czasem nieomal drugim herbem Rzeczypospolitej. Zdobił sztandary,



ordery, ryngrafy. Muzea etnograficzne posiadają popularne kopie Obrazu znajdujące w domach na Pomorzu, Mazurach, Śląsku i w Wielkopolsce.

Taka przeszłość sprawiła, że w czasie zaborów Królowa Polski stała się Patronką pamiętanej, oczekiwanej, wypracowywanej i wywalczanej niepodległości. Na ziemi ojczystej i na obczyźnie. Zaborcy nazywali Ją *główną rewolucjonistką Polski* - dosłownie! Mimo zamkniętych granic i represji, szczególnie pruskich i rosyjskich, na jubileusz w 1882 roku zebrało się na Jasnej Górze około 300 tys. Polaków ze wszystkich zaborów. *Tutaj zawsze byliśmy wolni* - powie Jan Paweł II.

Po odrodzeniu Ojczyzny, papież Pius XI ustanowił uroczystość N.M.P. Królowej Polski na pamiętny dzień uchwalenia Konstytucji 3 Maja w 1791 roku.

Dokończenie na str. 2

□ Związek Sowiecki wydał oficjalny komunikat obciążający odpowiedzialnością za mord oficerów polskich w Katyniu NKWD i Ł. Berię. Komunikat ten został wydany w czasie pobytu prez. Jaruzelskiego w Moskwie.

□ "Wąteśa patrzy na Belweder" - to tytuł publikacji "Trybuny" (d. "Ludu"). Przewodniczący NSZZ Solidarność potwierdził oficjalnie chęć ubiegania się o fotel prezydencki. Wąteśa wyraził niezadowolony z tempa reform w kraju.

□ Afera z podsłuchami MSW zatacza coraz szersze kręgi. Ujawniono podsłuchy w redakcjach gazet, w ponad pięćdziesięciu hotelach "Orbisu" a także m.in. w ośrodkach wypoczynkowych. Rzecznik MSW płk. Garstka zbagatelizował ujawnienie podsłuchów i stwierdził, że MSW nie zamierza rezygnować z tego typu metod.

□ Jednodniowe obrady Sejmu były poświęcone poprawkom do ustawy o cenzurze (praktyczne jej zniesienie) i ustawie o samorządzie terytorialnym (sposób przejmowania majątku państwowego przez gminy).

□ PSL "Odrodzenie" (d. ZSL) ogłosiło sojusz wyborczy ze Stronnictwem Ludowym.

□ W kraju odbyły się pokojowe "marsze wielkanocne". Wznoszono hasła ekologiczne i żądania demilitaryzacji Europy.

□ TVP przeprowadzi bezpośrednią transmisję dwóch Mszy św. w czasie pobytu w Czechosłowacji Ojca św. Jana Pawła II.

□ Dyrektorem Centralnego Zarządu Zakładów Kamnych został mianowany Paweł Moczydłowski. "Nasz klawisz" - skomentowała tę nominację "Gazeta Wyborcza".

□ Wg danych GUS średnie ceny w kraju wzrosły w stosunku do lutego o 4,7%. Notowania niektórych cen: 1kg schabu - 23 tys. zł.; 1kg szynki - od 40 do 50 tys. zł.; 1 jajko - 350 zł.; sukienka do I Komunii - 100 tys. zł.; nowy Fiat 126P od 14,5 do 17 mln. zł.; rubel - 600 zł.

□ Ze sportu. Nie powiodło się polskim hokeistom na Mistrzostwach Świata gr. B. Po kilku porażkach zajmowali dopiero 6 pozycję. Jeszcze gorzej wypadli tenisiści stołowi. Po wielu latach obecności w czołówce Europy opuszczają gr. A.

PRZED WYBORAMI DO SAMORZĄDÓW LOKALNYCH

Zapowiadane na maj wybory do samorządów lokalnych będą bez względu na to, czy zwycięży ordynacja *większościowa*, czy też *proporcjonalna* - pierwszymi demokratycznymi wyborami w powojennej Polsce. Ich baczna obserwacja pozwoli odpowiedzieć na parę pytań, które wydają się istotne dla naszej polityki. Postawmy już dziś niektóre z nich.

Pierwsze dotyczy kampanii wyborczej. Czy nadal najważniejszym argumentem na rzecz wyboru danego kandydata będzie jego wcześniejsza działalność niezależna, udział w pracach podziemia, pobyt w więzieniu? Czy też większą, niż w wypadku wyborów do parlamentu, rolę zacznie odgrywać program przedstawiany przez przyszłego radnego lub przewodniczącego rady? W jakim stopniu społeczności lokalne, dokonując wyboru, będą się opowiadać za *fachowcami*, a w jakim - za *etosem*? Już przedwyborcze spotkania pozwolą nam osądzić, czy przeciętny obywatel dobrze rozumie problemy swego najbliższego otoczenia. Należy przypuszczać, że na wsi ta świadomość będzie większa. Miasto jest z natury rzeczy bardziej bezosobowe i pełne tajemnic nie rozpoznawalnych przez zwykłego mieszkańca.

Druga ważna sprawa: ile ciekawych programów aktywizacji gospodarczej społeczności lokalnych pojawi się podczas przedwyborczych dyskusji. Czy uda się przyszłemu radnemu zachęcić wyborców do podejmowania ryzyka prywatnej przedsiębiorczości? Jak będą rozwiązywać problemy socjalne? Jak poradzą sobie z budżetem, czyli skąd wezmą pieniądze na zaspokojenie najważniejszych potrzeb

własnej społeczności? Sądzę, że odpowiedzi na te pytania mogą się okazać istotniejsze od politycznego pochodzenia kandydata. Nie jest to zresztą nic dziwnego. Zauważmy, że na przykład we Francji, wyborcy o poglądach całkiem niesocjalistycznych głosują niekiedy na socjalistów ponieważ proponują oni atrakcyjniejszy program socjalny.

Wreszcie trzeci problem. Jak nowi radni uporają się ze starą administracją i pokutującą jeszcze zasadą nomenklatury? Czy wzorce kształtowane przez czterdzieści z górą lat PRL nie okażą się zbyt silne? A jeśli nie, skąd weźmie się cała armia urzędników myślących zupełnie inaczej niż kiedyś, bowiem *za*, a nie *przeciw* obywatelowi?

Byłoby na pewno dobrze, by jak największa liczba kandydatów na radnych mogła zapoznać się z metodami działania ciał przedstawicielskich na Zachodzie. Myliłby się jednak ktoś, kto uznałby, że w ten sposób znajdzie się odpowiedzi na postawione wyżej pytania. Tak naprawdę nie wiemy, czy nadchodzące wybory zmienią gwałtownie obowiązujące w społecznościach lokalnych układy. Zależy to bowiem od tego, ile prawdziwych talentów przywódczych podczas tych wyborów się wyłoni. Jedno jest pewne: zdolnym politykom start w tych wyborach może dać okazję do zrobienia błyskotliwej kariery w skali całego kraju. Wygrają, jeśli będą umieli udowodnić w ciągu kilku najbliższych lat, że wykorzystali szansę.

Antonina SZCZEPAŃSKA

Dokończenie ze str. 1

Podczas ostatniej wojny miejsce Maryi w naszej świadomości najtrafniej określił wróg - gubernator Hans Frank: *Gdy już wszystkie święta dla Polski zgasły, była jeszcze Święta z Częstochowy i był Kościół.*

Gdy żegnano Prymasa Tysiąclecia, w znanym miesięczniku "Odra" umieszczono lapidarne streszczenie dzieła Pasterza, który postawił wszystko na *Maryję*: *Minione lata Wielkiej Nowenny, wędrówka kopii Obrazu... Trzeba nie mieć wyobraźni, by nie dostrzec w nich preludeum przełomu sierpniowego. Gdy pogardzanym*

serwowano tę samą nieprawdę - duszpasterzowanie Prymasa nie pozwoliło rzeszom Polaków odejść od wiary i wartości - prawa do prawdy, wolności i godności.

I wreszcie Ten, który Jej mówi: *Totus tuus - cały Twój...*

Połączenie Jej święta z pamięcią o najbardziej świątym wysiłku polskiej myśli politycznej i społecznej - w obecnej sytuacji Ojczyzny - stanowi pouczające dziedzictwo i zarazem nakaz mądrej, trudnej, ale pełnej nadziei kontynuacji.

ks. Tadeusz BUDZIŃSKI SDB



LITURGIA SŁOWA

3 NIEDZIELA WIELKANOCNA, ROK A

EWANGELIA

Łk 24, 13-35

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

Oto dwaj uczniowie Jezusa tego samego dnia, w pierwszy dzień tygodnia, byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni ze sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali ze sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: *Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze? Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało.*

Zapytał ich: *Cóż takiego?*

Odpowiedzieli Mu: *To, co się stało z Jezusem z Nazaretu, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że właśnie On miał wyzwolić Izraela. Teraz zaś po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Co więcej, niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: Były rano u grobu, a nie znalazły Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniali, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli.*

Na to On rzekł do nich: *O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swojej chwały? I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykładał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.*

Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: *Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?*

W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: *Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi. Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba.*

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 2,14. 22-28

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

W dzień Pięćdziesiątnicy stanął Piotr razem z Jedenastoma i przemówił donośnym głosem: *Mężowie Judejczy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, przyjmijcie do wiadomości i posłuchajcie uważnie moich słów: Jezusa Nazarejczyka, męża, którego posłannictwo Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami, cudami i znakami, jakich Bóg przez Niego dokonał wśród was, o czym sami wiecie, tego Męża, który z woli, postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście. Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim. Dawid bowiem mówi o Nim:*

"Miałem Pana zawsze przed oczami, gdyż stoi po prawicy mojej, abym się nie zachwiał. Dlatego ucieszyło się serce moje i rozradował się język mój, także i ciało moje spoczywać będzie w nadziei, że nie zostawisz duszy mojej w Otchłani ani nie dasz Świętemu Twemu ulec skażeniu. Dałeś mi poznać drogi życia i napełnisz mnie radością przed obliczem Twoim."

DRUGIE CZYTANIE

1 P 1, 17-21

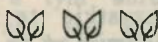
Czytanie z *Pierwszego listu świętego Piotra Apostoła*

Bracia

Jeżeli Ojcem nazywacie Tego, który sądzi nie mając względów na osoby, ale według uczynków każdego człowieka, to w bojaźni spędzajcie czas swojego pobytu na obczyźnie.

Wiecie bowiem, że z waszego odziedziczonego po przodkach złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmyzy.

On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. Wy przez Niego uwierzyliście w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.



GDZIE SĄ CUDA? W przygodzie uczniów z Emaus nie ma nic nadzwyczajnego, co mogłoby umotywować wiarę. Jedyne "cudowny" element to końcowe zniknięcie Chrystusa. Nieobecność - puste miejsce przy stole. Przywodzi to na myśl pusty grób. Pomiędzy pustym grobem a pustym miejscem przy stole mieści się spotkanie z nieznanym, który zarzuca uczniom smutek, brak wiary, który komentuje Pismo.

Następnie dzieli się z nimi chlebem. I to po tym właśnie, mówi Ewangelia, rozpoznają w nieznanym Chrystusa, a nie po tajemniczym zniknięciu. Prawdę mówiąc, ci dwaj uczniowie przeżyli coś, co przypomina nasze msze św., z liturgią słowa i liturgią eucharystyczną. Nic poza tym. Spotkali się z żywym Chrystusem? My też. Łukasz pisze dla nas, wierzących, którzy nigdy nie widzieli własnymi oczami, nie patrzyli, czego nie dotykały nasze ręce (por. 1 J 1,1).

PISMO. Zmartwychwstanie Chrystusa jest zwieńczeniem całej Biblii, która ma na celu pokazanie w jaki sposób Bóg jest obecny w życiu człowieka - jest przy nim nawet wtedy gdy człowiek się myli, wątpi, grzeszy. Przymierze zostało zawarte na dobre i złe. Zło zostało osiągnięte na Krzyżu i pokonane. Opowieść o Emaus jest swoistym przypomnieniem całej historii: Bóg obecny w człowieku - nawet jeśli ten-o tym nie wie - na bolesnych i trudnych drogach życia. Jezus wyjaśnia uczniom zbawienie - przez dar ze Swojej Krwi i Ciała, zwycięstwo życia, tworzenie wspólnoty, jedności. A przy tym wyrwa zagubionych uczniów utrapieniom, smutkowi. Oni także zmartwychwstają, wracają do życia.

tłum. A.Ż.

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W dniach 6-14 maja Ojciec św. odwiedzi Meksyk i wyspę Curacao (Antyle Holenderskie). Będzie to 47 zagraniczna podróż apostołska Ojca św. Jana Pawła II.

■ W marcu odbyło się w Warszawie posiedzenie redaktorów naczelnych prasy katolickiej. W obradach wziął udział wiceminister kultury i sztuki Michał Jagiełło. Do chwili obecnej przestało się ukazywać w naszym kraju 78 gazet i czasopism. Ocenia się, że w tym roku 5 tys. dziennikarzy zostanie bez pracy.

■ W Polsce działają 102 żeńskie instytuty zakonne, w tym 91 zgromadzeń czynnych i 11 kontemplacyjnych. Czynne zgromadzenia posiadają łącznie ponad 2600 domów zakonnych, w których pracuje ok. 24 500 sióstr, zakony kontemplacyjne liczą ok. 1500 zakonnic w 65 klasztorach.

■ W dniach 6-12 marca odbyło się w Seulu spotkanie ekumeniczne poświęcone problemom sprawiedliwości, pokoju i ochrony środowiska. W spotkaniu, zorganizowanym przez Światową Radę Kościołów, uczestniczyła na statusie obserwatora delegacja Kościoła katolickiego.

■ Wiktor Szejmow, vel Orłow, były major KGB, który w 1980 roku wraz z żoną i córką został przez CIA przemycony na Zachód - 2 marca na konferencji prasowej w Waszyngtonie oświadczył, że KGB było zamieszane w spisek na życie Jana Pawła II - podała *Gazeta Wyborcza* (nr 54 z 1990 r.) Szejmow stwierdził m.in.: *Naszym zadaniem było zbliżenie się do papieża, co mogło oznaczać różne rzeczy, w tym również obserwację jego ruchów. Jednak z reguły nie o to chodziło. W żargonie KGB było oczywiste, że jeżeli ktoś mówi żeby uzyskać kontakt fizyczny z jakąś osobą, to istnieje tylko jeden powód żeby do takiej osoby się zbliżyć. A więc jaki to powód? - zapytał jeden z reporterów. Zgłędzenie tej osoby - bez wahania odparł Szejmow.*

■ W marcu, po raz pierwszy od 1945 roku, zbrali się w Pradze wszyscy biskupi czeskosłowaccy. Podjęto decyzję o utworzeniu dwu Konferencji Episkopatu: Czesko-Morawskiej i Słowackiej. W najbliższych dwu miesiącach zostanie uchwalone w Czechosłowacji nowe prawo wyznaniowe.

KOŚCIOŁ A EKONOMIA

KAPITAŁ

Obok własności i pracy, kapitał jest także podstawową strukturą życia ekonomicznego.

Czym jest kapitał?

Najogólniej można powiedzieć, że jest to jednocześnie szczodry dar Boga i owoc ludzkiej pracy. W języku ekonomii natomiast, kapitał tworzą zasoby natury i tzw. zespół środków produkcji. Cały proces produkcyjny zakłada wcześniejsze istnienie bogactw i zasobów widzialnego świata. Człowiek je zastaje, ale ich nie tworzy. Są już gotowe, przygotowane do odkrycia i właściwego wykorzystania w procesie produkcji.

Stwierdzenie to posiada ważne konsekwencje teologiczne dla rozumienia pracy, gdyż na każdym etapie pracy spotykamy się z faktem podstawowego obdarowania przez naturę, czyli w ostateczności przez Stwórcę. *U początku ludzkiej pracy stoi tajemnica stworzenia - mówi Jan Paweł II (L.E. 12).*

Przez kapitał rozumie się także zespół środków produkcji, przy pomocy których człowiek przyswaja sobie zasoby natury, przetwarzając je na miarę swoich potrzeb. Wszystkie te środki od najprymitywniejszych aż po najnowocześniejsze, są owocem pracy i mają służyć pracy. Wszystkie one stanowią rozbudowane narzędzie, są synonimem kapitału i jako takie noszą znamiona ludzkiej pracy. Dlatego nawet w wypadku wykonywania najprostszej pracy, człowiek jest w tymże procesie produkcji prawdziwym podmiotem sprawczym, podczas gdy zespół narzędzi, choćby najdoskonalszy, jest tylko i wyłącznie narzędziem podporządkowanym pracy człowieka (por. L.E. 12).

Problem pracy i kapitału

Z powyższego stwierdzenia wyprowadzono etyczną zasadę pierwszeństwa człowieka nad rzeczami. Kapitał jest rzeczą, natomiast człowiek, niezależnie od wykonywanej pracy, jest sam jeden osobą, podmiotem pracy. Takie ustawienie problemu, ukazuje jeszcze dwie inne prawdy: jedną, wzajemnej zależności kapitału i pracy, i drugą, o pierwszeństwie pracy nad kapitałem.

Najpierw nie można tych rzeczywistości oddzielać czy przeciwstawiać. *Słusznym,*

*to znaczy wewnętrznie prawdziwym i zarazem moralnie godziwym może być taki ustrój pracy, który u samych podstaw przewycięża antynomię pracy i kapitału (L.E. 13). Pracując bowiem człowiek zdobywa kapitał, ten zawarty w zasobach natury, jak i w narzędziach pracy. Pisał już o tym papież Leon XIII: *Pracownik, jeśli będzie otrzymywał płacę wystarczającą mu na utrzymanie własne, żony i dzieci, będzie też z pewnością, idąc za głosem rozsądku, oszczędzał i będzie się starał, do czego go sama natura wzywa, odłożyć coś z dochodów, aby z czasem dojść do skromnego mienia (R.N. 15).* Papież zalecał w tym oświadczeniu rozszerzenie własności prywatnej (kapitału) na możliwie największą liczbę ludzi. Spodziewał się przez to złagodzenia walki klas (gdyż nie będzie tylko potężnego świata kapitału i świata ludzi pracy, którzy nic nie mają poza własną pracę), wzmoczenia produkcji (gdyż robotnicy będą inaczej pracować, mając świadomość, iż pracują na swoim) i zahamowania fali emigracji (która jest skutkiem nędzy).*

Z tym powiązaniem pracy i kapitału, związana jest też sprawa podziału dóbr. Papież Pius XI przestrzegał przeciw niesłusznym uproszczeniom, tak świata kapitału, który oddawał cały kapitał w ręce bogatych posiadaczy, a robotników (świat pracy) spychał w stan wiecznej nędzy (Q.A. 60), jak i odwrotnej skrajności głoszonej przez komunizm, by *wszystkie owoce produkcji i wszystkie zyski z wyjątkiem tych, które są potrzebne do utrzymania i odświeżenia kapitału, należały do samych robotników. Błąd ten, choć mniej widoczny niż socjalistyczne żądania upaństwowienia wszystkich dóbr wytwórczych, niebezpieczniejszy jest od niego i łatwiej uwodzi nieostrożnych: słodką trucizną, którą piło wielu spośród opornych na otwarte działanie socjalizmu (Q.A. 61).* Słodką trucizną, gdyż kwestionowała prawowitą własność dóbr produkcji. Według Piusa XI praca i kapitał są dwoma uzupełniającymi się, częściowymi przyczynami wzrostu produkcji. Dlatego występuje przeciw dążeniom, którekolwiek z tych czynników, do przywłaszczania sobie całego owocu produkcji. Dążność ta bowiem opiera się na fałszu (gdyż produkt powstaje z współdziałania pracy i kapitału) i na niesprawiedliwości (narusza bowiem prawo drugiego czynnika).

Z tego jednak powiązania pracy i kapitału nie wynika ich równoważność. Kościół zawsze głosił wyższość człowieka nad rzeczami, czyli pierwszeństwo pracy nad kapitałem. Podkreślał wprawdzie wartość kapitału, jako pierwszego współczynnika produkcji, ale odrzucał każdy system ekonomiczny, który udzielał kapitałowi nadzwyczajnych przywilejów, a które godziły w człowieka pracy. Nie brano jednak tych ostrzeżeń na serio, i stąd jesteśmy świadkami powszechnej niemal dominacji kapitału. Dlaczego tak się dzieje?

Jan Paweł II odpowiada, iż dokonano się to w myśli ludzkiej, niejednokrotnie po długim okresie ukrytego rozwijania się w życiu praktycznym, gdy zapanował tzw. ekonomizm, czyli kierunek gospodarczy, widzący pracę ludzką wyłącznie w kategoriach celowości ekonomicznej.

Papież nazywa ten ekonomizm *błędem materializmu, o ile ekonomizm wprost albo pośrednio zawiera przekonanie o pierwszeństwie i nadrzędności tego, co materialne, natomiast to, co duchowe i osobowe (działanie człowieka, wartości moralne, itp.) ustawia wprost lub pośrednio na pozycji podporządkowanej w stosunku do rzeczywistości materialnej. Nie jest to jeszcze materializm teoretyczny w pełnym tego słowa znaczeniu, ale jest to już z pewnością materializm praktyczny, który nie tyle siłą przesłanek pochodzących z teorii materialistycznej, ile siłą określonego sposobu wartościowania, a więc pewnej hierarchii dóbr opartej na bezpośrednio większej atrakcji tego, co jako materialne jest oceniane jako zdolne do zaspokojenia potrzeb człowieka* (L.E. 13).

Ten ekonomizm właśnie miał decydujące znaczenie w rozdzieleniu i przeciwstawianiu sobie pracy i kapitału, jako dwóch czynników produkcji rozpatrywanych w tej samej perspektywie ekonomicznej. Człowiek nie jest wtedy ujmowany jako przede wszystkim podmiot pracy i sprawca przyczyna procesu produkcji, ale rozumie się go jako pewną *wypadkową* panujących w danej epoce stosunków ekonomicznych.

Papież mówi dokładniej: *rozważana antynomia, w ramach której praca została oddzielona od kapitału i przeciwstawiona mu jako poniekąd równorzędny ontycznie element procesu ekonomicznego, bierze swój początek nie w samej filozofii oraz teoriach ekonomii XVIII stulecia, ale o wiele bardziej jeszcze w całej ekonomiczno-społecznej praktyce*

tamtych czasów rodzącej się i gwałtownie rozwijającej industrializacji, w której dostrzeżono przede wszystkim możliwość intensywnego pomnożenia bogactw materialnych, czyli środków, a przeoczono cel: czyli człowieka, któremu mają służyć te środki (tamże). Ten błąd porządku praktycznego ugodził przede wszystkim w pracę ludzką, w człowieka pracy. Może się on powtarzać i niestety się powtarza, o ile wychodzi się z tych samych założeń myślowych. Radykalnie można przewyciężyć go przez zmiany idące po linii zdecydowanego przeświadczenia o pierwszeństwie osoby nad rzeczą, pracy człowieka nad kapitałem, jako zespołem środków produkcji.

Wykorzystanie kapitału

Trzymając się powyższych, fundamentalnych założeń, trzeba stwierdzić iż kapitał nie powinien być nigdy rozumiany jako samodzielna siła, czy rzeczywistość ciesząca się prawem pierwszeństwa. Prawdą jest twierdzenie przeciwne, gdyż kapitał ze swej istoty jest tylko narzędziem. Przez pracę człowiek nabywa prawo własności środków produkcji (kapitału). Wyodrębnienie ich jako osobnego zespołu własnościowego po to, by w formie kapitału przeciwstawić go pracy, a tym bardziej dokonać wyzysku pracy, jest przeciwne samej naturze tych środków. Stąd pisze Ojciec św.: *Nie mogą być one posiadane wbrew pracy, nie mogą też być posiadane dla posiadania, ponieważ jedynym prawowitym tytułem ich posiadania - i to zarówno w formie własności prywatnej, jak też publicznej czy kolektywnej - jest, ażeby służyły pracy* (L.E. 14). Trzeba tu dodać, ażeby służyć pracy, umożliwiały realizację pierwszej zasady w tym porządku, jaką jest uniwersalne przeznaczenie dóbr i prawo powszechnego ich używania. Dlatego tzw. dochody nadwyżkowe, nie mogą być posiadane dla posiadania, czy trwonione z myślą o własnych przyjemnościach - ich uniwersalne przeznaczenie winno być znowu czynnikiem decydującym.

Jak bardzo zmieniłaby się ekonomia, gdyby pamiętano o celowości społecznej, czy funkcji społecznej każdej własności!

ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Ojciec św. mianował ks. Janusza Pasierba, profesora sztuki kościelnej w ATK w Warszawie, konsultorem Papieskiej Komisji ds. Zachowania Dziedzictwa Artystycznego i Historycznego Watykanu.

■ Nowy burmistrz Pragi - J. Koran zapowiedział przekazanie ponad 1 mln koron z budżetu miasta na renowację kościołów. Równocześnie przychylnie ustosunkował się do planu budowy kościołów w nowo powstałych podmiejskich osiedlach.

■ Zdaniem rumuńskiego teologa prawosławnego Carazy, w Rumunii nie doszłoby do obecnych przemian bez udziału chrześcijan. W masowych protestach przeciwko reżimowi Ceausescu ważniejszą rolę odegrały problemy duchowe, w tym pragnienie wolności religijnej aniżeli sytuacja ekonomiczna.

■ W Nikaragui władze zezwoliły na odprawianie Mszy św. w więzieniach oraz w koszarach wojskowych i policyjnych.

■ Pod naciskiem Kościoła katolickiego i organizacji opozycyjnych, rząd chilijski rozwiązał tajną policję, osławioną drastycznym łamaniem praw człowieka. 37 więźni i miejsc tortur, służących tej policji, zostanie przekazanych armii.

■ Arcybiskup Hawany na Kubie, w ogłoszonym ostatnio liście pasterskim potępił dyskryminowanie przez szkołę uczniów, uczęszczających na katechizację w parafiach.

■ Od końca ub.r. nasiliły się w Chinach represje wobec duchownych i świeckich katolików, wiernych Stolicy Apostolskiej. Aresztowano już 12 biskupów.

■ Francuscy katolicy ofiarowali 175 tys. dolarów na budowę nowego klasztoru dla sióstr karmelitanek w Oświęcimiu.

■ Episkopat Węgierski ogłosił oświadczenie, że pragnie być niezależny od partii politycznych i respektuje autonomię państwa, ale jednocześnie wymaga aby władze polityczne respektowały autonomię Kościoła i zapewniły mu konieczne warunki do wypełniania misji powierzonej przez Chrystusa.

PRZESŁANIE PAPIESKIE

FORMY UCZESTNICTWA W ŻYCIU KOŚCIOŁA

Świeccy razem z kapłanami, zakonnikami i zakonnice tworzą jeden Lud Boży i Ciało Chrystusa.

To, że chrześcijanie są "członkami" Kościoła, w niczym nie umniejsza faktu, że każdy z nich jest istotą "jedyną i niepowtarzalną"; wręcz przeciwnie, zapewnia i pogłębia sens owej jedyności i niepowtarzalności każdego, jako źródła bogactwa i różnorodności całego Kościoła.(...)

Formy osobistego uczestnictwa

Jest rzeczą konieczną, by każdy katolik świecki miał zawsze żywą "świadomość tego, że jest członkiem Kościoła", czyli osobą, której dla dobra wszystkich powierzone zostało oryginalne, niezastąpione i ściśle osobiste zadanie. Na tle tego stwierdzenia wypowiedź Soboru o "niezbędnej potrzebie indywidualnego apostołstwa" świeckich jawi się w całej pełni swojego znaczenia: "Apostołstwo indywidualne, którego przeobfitym źródłem jest prawdziwe życie chrześcijańskie (por. J 4,14), stanowi początek i warunek wszelkiego apostołstwa świeckich, również zrzeszonego, i nie można go niczym zastąpić. Do tego rodzaju apostołstwa, zawsze i wszędzie owocnego, a w niektórych okolicznościach jedynie przydatnego i możliwego, są wezwani i zobowiązani wszyscy świeccy, jakiegokolwiek stanu, chociaż nie mają sposobności lub możliwości współpracować w stowarzyszeniach".

W apostołstwie indywidualnym zawarte są ogromne bogactwa, które należy odkryć, ażeby wzrosły misyjne energie świeckich. Dzięki tej właśnie formie apostołstwa promieniowanie Ewangelii zostaje w niezwykle sposób "upowszechnione", gdyż dociera do wszystkich miejsc i środowisk, z którymi wiąże się codzienne, konkretne życie świeckich. Chodzi tu ponadto o promieniowanie "stałe", bowiem związane z konsekwentną zgodnością osobistego życia z wiarą, jak również o promieniowanie szczególnie "wyraziste", bowiem katolicy świeccy, dzieląc w pełni z innymi warunki życia i pracy, radości i nadzieje mogą dotrzeć do serc swoich sąsiadów, przyjaciół lub kolegów, otwierając je na pełny wymiar rzeczywistości, na pełny sens egzystencji, którym jest komunika z Bogiem i z ludźmi.

Christifideles laici nr 28

- LITWA -

czyli lekcja dla świata

Elegancko ubrani; dobrze skrojone garnitury, śnieżnobiałe koszule, drogie krawaty. Zwykle jeżdżą samochodami najlepszej marki. Do domów przyjeżdżają ze swoich wielkich biur, a w czterech ścianach mieszkań po stokroć przeżywają sukcesy dnia. Pęcznieją w snach "o potędzie". Wielcy, przezorni, genialni... politycy. W pracy przeglądają prasę, słuchają raportów, każą przygotowywać memoriały, analizują i podpisują. Po południu ściskają ręce przechodniów z jakimś uśmiechem na twarzy i dużo mówią - pięknie, o niczym. Lepsi od mistrza chytrności - Talleyranda. On twierdził, że genialnym politykiem nie jest ten, kto dobrze przewiduje przyszłość, ale ten kto potrafi wytłumaczyć się ze swoich błędów. Oni nie chcą się tłumaczyć, wolą zwyciężać.

Więc nie szukają silnych, wolą słabych, bo z nimi zwycięstwo jest pewniejsze.

W 1939 roku nagadali się o Polsce, ale dłonie ściskali Hitlerowi. W 1980 roku podziwiali Polskę, w 1981 współczuli Polsce, w 1990 długo zastanawiali się czy Polska może decydować o swoich granicach. Ceaucescu dawał order i tytuły szlacheckie, w dniu śmierci okazało się, że wiedzieli iż jest oszustem i mordercą. Teraz z zapartym tchem pochylili się nad Litwą. I mówią... Szewardnadze z Bushem, Jelcyn z całym światem. Mówią, mówią... A desant radziecki ląduje w centrum Wilna. A Armia Radziecka porywa litewskich chłopców ze szpitala. Mówią dalej, żeby znów oświadczyć w jakiejś nowej Jałcie: mieliśmy rację.

Cóż tam, jakiś bękart Europy czy Azji, zresztą nie ważne czyj. A naród powtarza: Litwo, Ojczyzno, ty jesteś jak zdrowie, ile cię cenić trzeba ten tylko się dowie, kto cię stracił...

Kiedy piszę te słowa, radiowy dziennik przynosi coraz to nowe wiadomości z Litwy. Złości mnie "święte przymierze" wielkich tego świata i ich bezdźwięczne słowa, które brzmią tak, żeby nic nie oznaczały. Ale zarazem dumny jestem, że w szufladzie mojego biurka, leży mój

polski paszport. Dlaczego - zaraz wyjaśnię.

Litwa przez wieki wraz z Polską tworzyła Królestwo Obojga Narodów. Wilno, do II wojny światowej, należało do Polski. Na Litwie żyje kilkaset Polaków, autentycznych, nie przerabianych. I nikt z polskich polityków tego faktu nie przypomniał, nikt nie dopominał się rewindykacji granic polsko-litewskich. Wręcz przeciwnie, kiedy w Wilnie lądował desant radziecki delegacja parlamentu Rzeczypospolitej okazała w Wilnie solidarność z litewskim narodem. I nikomu z polskiej strony nie przyszło nawet do głowy by organizować okrzyki w stylu: "Tadeusz, jesteś naszym premierem".

Zresztą dziś, kiedy na Litwie tyle się dzieje, nikt nie wspomina drobnego szczegółu, który już dziesięć lat temu wskazał na Litwę jako kraj "przemian". Uczynił to także Polak, tyle że ze Stolicy Apostolskiej.

Jest w wiekowym zwyczaju, że nowo wybrany papież ubierając strój papieski, swój kardynalski kapelusz przekazuje biskupowi, którego chce uczynić kardynałem. Jan Paweł II kapelusz kardynalski przesłał na Litwę. Można by rzec - człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi. Ma swój czas i swoje sposoby. Dziś znowu pokazuje jak to robi.

Potęga, która dziś nie chce przyznać niepodległości Litwie, jutro będzie musiała to uczynić. I kiedy świat polityki dostaje czkawki, by powiedzieć coś mądrego na temat Litwy, by uszanować ojczyznę Litwinów - Pan Bóg daje im już odczuć smak zmartwychwstania do niepodległości. Światu zaś stawia pytanie o uczciwość. Narodów wobec narodów, mojego wobec drugiego. W tym wypadku wobec brata Litwina.

ks. Czesław NOWAK
Monachium, 29 marca 1990

SZUKAJĄC PRAWICY...

Kogoś, kto przyjeżdża do Francji prosto z Polski, uderza uproszczony obraz życia politycznego naszego kraju lansowany przez tutejsze środki masowego przekazu. Z grubsza biorąc, Polska dzieli się na dwie części: komunistyczną i solidarnościową. Jakkolwiek z dużym przejęciem relacjonowano proces rozpadu PZPR, przedstawiając także taktykę zwalczających się koterii, to nie dostrzeżono żadnych różnic poglądów Solidarności w Obywatelskim Klubie Parlamentarnym, co w porównaniu z np. trzema nurtami w RPR lub siedmioma wśród francuskich socjalistów musi wydawać się czymś nienaturalnym. Rzeczywistość jest zupełnie inna. W Polsce toczyła się ostatnio ożywiona dyskusja na temat kształtu władzy lokalnej, zakończona przyjęciem przez Sejm zestawu aktów prawnych w tej sprawie. Szczególne emocje budziła ordynacja wyborcza do organów samorządowych. Wbrew temu, co mógłby sądzić czytelnik prasy zachodniej, a także słuchacz Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, dyskusja ujawniła po raz kolejny poważne podziały w OKP, których wcale nie ma powodu ukrywać.

Trzeba natomiast wyraźnie powiedzieć, że po stronie Solidarności działają w Sejmie poważne siły, których koncepcja demokracji zakłada właśnie dążenie do nieujawniania występujących wśród Polaków różnic politycznych. Propagatorem tej nowej jedności moralno-politycznej są środowiska solidarnościowej lewicy, która dawniej nazywała siebie lewicą laicką, dziś zaś woli nie podawać się już nawet oficjalnie za lewicę. Jest ona silnie reprezentowana w kierownictwie OKP i cieszy się tam poparciem niektórych wybitnych działaczy katolickich. Jest to środowisko, które stanowiło "społeczną" stronę rozmów przy Okrągłym Stole i które było krytykowane za odsunięcie od uczestnictwa w negocjacjach innych ugrupowań politycznych, w szczególności katolickich grup centrowo-prawicowych. Dziś dąży ono konsekwentnie do utrwalenia swojej pozycji. Dążenie to samo w sobie nie budzi oczywiście żadnych zastrzeżeń. Nie da się tego jednak powiedzieć o sposobach, jakich próbuje się używać do jego realizacji.

Że skład "naszej" strony Okrągłego Stołu nie pochodził z wyborów, było w tamtych warunkach zrozumiałe. Już jednak wybory czerwcowe powinny odbyć się w nieco inny sposób. Przeprowadzenie ich w oparciu o Komitety Obywatelskie, zorganizowane hierarchicznie w rodzaj superpartii, której górami tj. specjalny zespół KO przy Lechu Wałęsie zatwierdzał kandydatury lub wysyłał swoich ludzi, by kandydowali w poszczególnych województwach, sprawiło że wpływ na skład dzisiejszego OKP ukształtowany został gabinetowo, a wybory stały się tylko formalnością przy pomocy której zatwierdzono wcześniej podjęte decyzje. Odmowa kandydowania w wyborach przez takie osobistości jak Tadeusz Mazowiecki czy Aleksander Hall, miała na tym tle swoją wymowę. Należy dodać, że zarządzająca czerwcowymi wyborami lewica miała taki sam interes w ich jak najszybszym przeprowadzeniu - wobec konkurencji innych grup opozycyjnych, jak PZPR wobec całej opozycji. Im prędzej przeprowadzone wybory, tym mniej czasu dla zorganizowania przeciwnika. Fotografując się z kandydatami, L. Wałęsa zainwestował swój autorytet w interesy polityczne lewicy, na którą był postawił jako na siłę zdolną do przeprowadzenia batalii z PZPR. Umiała ona doskonale wykorzystać propagandowo ten kapitał przeciwko nie tylko komunistom lecz także przeciwko innym środowiskom opozycyjnym, obcym jej ideowo. Kiedy dzisiaj Wałęsa

próbuje przywrócić właściwe proporcje (*trzeba mieć obie nogi, prawą i lewą*), napotyka na zdecydowany opór. Przykładem była awantura w *Tygodniku Solidarność*, który w związku z tym, że *Gazeta Wyborcza* służy wyłącznie lewicy, Wałęsa postanowił zatrzymać dla siebie. Dzisiaj, kiedy poglądy przewodniczącego związku przestały już podobać się, zarówno *Gazeta* jak i *Radio Wolna Europa*, pomijają je milczeniem. Dotyczy to zwłaszcza opinii Wałęsy o konieczności wprowadzenia w Polsce prawdziwej demokracji parlamentarnej czy też sprzyjania tworzeniu się partii politycznych, które powinny ze sobą konkurować w proporcjonalnych wyborach.

Właśnie stanowisko w kwestii wyborów samorządowych pozwala na poznanie strategii politycznej środowisk solidarnościowej lewicy. Są one zainteresowane, obok możliwie największego przyspieszenia terminu wyborów, jeszcze dwiema rzeczami. Pierwsza to ponowne uruchomienie komitetów obywatelskich jako komitetów wyborczych i wyposażenie ich w prawo posługiwania się nazwą *Solidarność*, która niczym czarodziejska różdżka otwierała drogę do parlamentu w wyborach z czerwca 1989 roku. Druga zaś to większościowa ordynacja wyborcza pozwalająca w polskich warunkach każdemu, kto posługuje się symbolem *Solidarność*, na wyeliminowanie z gry wszelkich konkurentów. Chodzi jednym słowem o powtórzenie scenariusza z roku ubiegłego.

W jednym z lutowych numerów *Gazety Wyborczej*, Adam Michnik przedstawił koncepcję "społeczeństwa obywatelskiego". Ma to być społeczeństwo bez partii politycznych, za to z komitetami. Żeby takie idealne społeczeństwo zorganizować, trzeba zrobić wszystko aby utrudnić wytworzenie się pluralizmu politycznego. Środki masowego przekazu są tu nadzwyczaj pomocne bowiem tworzące się słabe partie polityczne nimi nie dysponują. Robi się zatem wszystko, by do walki z nimi wykorzystać możliwości jakie w tym względzie daje związek, łącznie z potęgą symbolu robiącego odpowiednie wrażenie za granicą. Faktyczne zmonopolizowanie kontaktów z zachodnimi mediami, odpowiedni skład delegacji wysyłanych z wizytami za granicę, pozwala osiągnąć cel jakim jest kompletne zamazanie obrazu polskiej rzeczywistości, który obserwujemy m.in. w prasie francuskiej.

Jeśli zaś chodzi o sam system wyborczy, to usiłowano przeforsować wybory większościowe tj. takie same jak w czerwcu ubiegłego roku. Mają one tę cechę, że pozwalają najsilniejszemu (co wcale nie oznacza, że bezwzględnie silnemu), zdobyć w wyborach wszystko co jest do wzięcia, eliminując ugrupowania na które pada ogółem duża ilość głosów, ale nie są to ilości największe w obrębie poszczególnych mandatów. W tych warunkach nowe partie pozostają właściwie bez szans. Możliwość odegrania jakiejś roli zapewnią im natomiast system proporcjonalny, oznaczający się głosowaniem na listy (w którym każde ugrupowanie, zgłaszające swą listę uzyskuje liczbę mandatów proporcjonalnie do liczby głosów jakie zostały oddane na daną listę). System większościowy z 1989 roku miał na celu wyeliminowanie niebezpieczeństwa utraty (na rzecz sił współpracujących z dawną koalicją) części owych 35%, o które mogliśmy się ubiegać. Koalicji tej już dziś nie ma. PZPR się rozpadła, zaś to co po niej zostało, nie wydaje się groźne nawet w wyborach proporcjonalnych.

Dokończenie na str. 8

Powstaje więc pytanie przeciwko komu - jeśli nie przeciwko tworzącym się partiom politycznym z konieczności niezbyt jeszcze silnym, w tym katolickiej prawicy - zwrócony miałyby być tym razem system większościowy? Mimo iż, z takim właśnie projektem wystąpił Senat Rzeczypospolitej, po sprzeciwie posłów, którym przewodził Stefan Niesiołowski, w Sejmie pogodzone dwie przeciwstawne koncepcje. Wybory proporcjonalne obywać się będą w śródkach większych tj. w miastach powyżej 40 tys. mieszkańców, zaś w mniejszych miastach i gminach będą to wybory większościowe.

Trzeba przyznać, że działacze polityczni, którzy wywodzą się z Solidarności a nie widzą dla siebie miejsca w ruchu chrześcijańskim lub ruchu odwołującym się do tradycji polskich i katolickich, ci - dla których historyczne "Polak-katolik" oznacza wyłącznie ciemnogród, zaś pojęcie "naród" użyte przez kogokolwiek w jakimkolwiek kontekście oznacza zaszyfrowane nawoływanie do pogromu Żydów czy wreszcie ci, którzy ciągle mają nadzieję na zbudowanie tym razem prawdziwego socjalizmu w Polsce - znajdują się dziś w dosyć trudnej sytuacji. Partia zbudowana na tego rodzaju programie, mówiąc delikatnie nie byłaby zbyt popularna, pozostaje więc funkcjonować w ramach czegoś co jest wielkim, bezideowym i amorficznym tworem "nie pytającym, kto skąd przychodzi" i umiejącym docenić, zresztą słusznie, ich zasługi w walce z dawnym ustrojem. Umiejętność opanowania takiego ruchu daje w kraju władzę niczym nie ograniczoną.

Do niedawna jeszcze można było mieć nadzieję, że środowisko to zdobędzie się na utworzenie wspólnej formacji politycznej z tzw. reformatorami z PZPR, do czego dosyć

otwarcie wydawała się przygotowywać grupa Adama Michnika, Bronisława Geremka i Jacka Kuronia. Powstałaby wtedy odpowiednio silna partia socjaldemokratyczna, na którą naturalną odpowiedzią mógłby stać się wyrosły, częściowo również z Solidarności, jakiś ruch centrowo-prawicowy zapewne o zabarwieniu chrześcijańskim (przyjmując tu hipotezę dosyć fantastyczną, że polskim katolikom udałoby się zjednoczyć). Taka najwyraźniej koncepcja przyświecała Lechowi Wałęsie, kiedy na przełomie roku spotykał się z M. Rakowskim, koncepcja dwóch głównych partii współzawodniczących ze sobą w ramach demokracji parlamentarnej. Niestety, myśl ta mogła się urzeczywistnić tylko w przypadku wiarygodnego i honorowego rozstania się przez PZPR ze swoją przeszłością. Ponieważ jednak zjazd-kongres uznany został powszechnie za farsę i żonglerkę słowami, zawieranie sojuszy z Socjaldemokracją RP równałoby się politycznemu samobójstwu. Bardziej jakby wiarygodna Unia Socjaldemokratyczna Tadeusza Fiszbacha, jest na razie zbyt słaba, by ją potraktować jako współnika do większych interesów.

W tej sytuacji należy się więc spodziewać usilnego podtrzymania sztucznej jedności OKP i ruchu obywatelskiego. Jednak rzeczywistość nie zawsze daje się łatwo dostosowywać do życzeń formułowanych pod jej adresem, zapewne będziemy mieć nadal do czynienia z dwoma jej obrazami: tym z *Gazety Wyborczej* i Radia Wolna Europa oraz tym z *Tygodnika Solidarność*, katolickiego *Ładu* i innych środków przekazu, które nie są zainteresowane w utrzymaniu dotychczasowego status quo.

Krzysztof KOCEL

Redakcja nie do końca podziela zawarte w artykule tezy - traktujemy je jako temat do dyskusji dla Czytelników.

INNY ŻEROMSKI

W 1988 roku londyńskie wydawnictwo "Polonia" wydało *Pisma polityczne* Stefana Żeromskiego. Po raz pierwszy zebrano osiem artykułów publicystycznych pióra autora *Przedwiośnia*. Wyboru dokonała i opracowała Anna Bojarska. W 1985 roku Bojarska opublikowała w *Tygodniku Powszechnym* artykuł pt. *Ekstremista Żeromski*. Artykuł ten - napisany w Roku Żeromskiego - wywołał dużą reakcję prasową i spowodował napłynięcie masy listów od czytelników. Tak żywa reakcja wskazywała, że autorka dotknęła wrażliwego punktu świadomości czytelniczej. Zresztą postawiła sobie to za cel: wdrapać się na pomnik Żeromski i odgarnąć trochę kwiatów. Artykuł w krakowskim periodyku został wydrukowany z ingerencjami cenzury. Nie mógł poruszyć wszystkich problemów, np. recepcji twórczości Stefana Żeromskiego w PRL. Dopiero w tomie londyńskim Bojarska mogła umieścić omówienie "Żeromski w PRL" czyli opowiedzieć jak w ciągu lat próbowano *Sumienie Narodu* przemalować na czerwono.

Obecnie w innej epoce, "post-nosocjalistycznej", można zastanowić się dlaczego Żeromski w Polsce międzywojennej i jego pomnik w PRL tak bardzo denerwowali ludzi? Dlaczego Żeromskiego można nazwać ekstremistą? Już na

samym początku, gdy otwiera się tom w złotych okładkach, uderza pewna jakość stylistyczna - takim językiem pisze pisarz niezależny. Kolejne eseje: *Początek świata pracy*, *Na probostwie w Wyszkuwie*, *Snobizm i postęp*, *Organizacja inteligencji zawodowej* i cztery następne dotyczą różnych problemów społecznych i politycznych. Ale w każdym Żeromski wypowiada swój punkt widzenia otwarcie i jasno. Czasami swój pogląd tka z mgieł utopii, czasami trafia kulą w płuco albo zabłądzi w zakolu młodopolskiej składni, ale często jest zdumiewająco przenikliwy. I nigdy nie ukrywa tego, że jest moralistą.

Żeromski uśmiechnąłby się kwaśno, gdyby słyszał aktualne dyskusje o związkach polityki i moralności. Tym mogą się zajmować teoretycy, filozofowie polityczni, ale człowiek praktyczny i przytomny wie co sądzić np. o cesarzu Wilhelmie II (*nikczemny pyszałek i gaduła*), o gubernatorze Murawiewie (*oprawca Wilna*).

Ekstremalny typ temperamentu Żeromskiego przejawia się w tym, że przy okazji każdego poruszanego problemu przyjmuje za swoją optykę punkt widzenia najbardziej pokrzywdzonych. Szkiełko jego obserwacji bez przerwy przesuwają się, dlatego denerwuje wszyst-

kich, zwłaszcza partyjnych, dlatego jest zmienny, niewierny i niestały. Ten typ temperamentu zaprowadziłby może pisarza w szeregi rewolucjonistów, gdyby jednocześnie nie był on głęboko przesiąknięty kulturą. Tak głęboko, że oburzenie jego przyjmuje zawsze roztropne kolory.

W artykule *Początek świata pracy* Żeromski bierze w obronę bezrolnych chłopów, pracowników folwarcznych, w eseju *Organizacja inteligencji zawodowej* upomina się o prawa inteligentów, a w szkicu *Snobizm i postęp* szydzi z polskich futurystów, naśladowujących w małym sposób futurystów rosyjskich - tym samym broni prawa do zdobycia wykształcenia. O czym pisałby dziś Żeromski, gdyby jakaś gazeta użyczyła mu swoich łam? Aż strach pomyśleć co wypisywałby!

Jedno jest oczywiste, na pewno nie chwaliłby Solidarności, ani rządu, ani kombatantów ruchu antykomunistycznego. Może współczesnym wcieleniem Żeromskiego jest Witold Chałcamp, piszący w *Kulturze* fioletowymi łzami kronikę pt. *Dziennik zewnętrzny?* Cóż, każdy ma takiego Żeromskiego na jakiego zasługuje.

Barbara SOLA

Stefan Żeromski, Pisma polityczne, Wybór, opracowanie, wstęp i postłowie: Anna Bojarska, wydanie I, Londyn 1988.

o czym piszą w Polsce

Do wszystkich kłopotów politycznych i gospodarczych w kraju doszedł jeszcze jeden. I to zupełnie nieoczekiwany... emigranci z trzeciego świata.

Szwedzi odesłali do Polski dużą grupę osób posiadających wizy polskie i sfałszowane wizy szwedzkie. Uchodźcy zaczęli więc okupować hale odpraw promowych w Świnoujściu. Dwieście, trzysta osób koczowało pod gołym niebem. Reportaż tego powstrzymanego w Polsce exodusu zamieszcza "Tygodnik Solidarność". Wszystko zaczęło się od oszustwa. Nie posiadający wiz szwedzkich przybysze z trzeciego świata, dostali nagłe oferty od grupy Polaków i Irańczyków zakupu wiz (w cenie od 50\$ do 1,5 tys. \$). Hale przystani promowej

opustoszały po to, by po kilku dniach zapełnić się na nowo. Fałszerstwo zostało wykryte, osoby zawrócone. Przy czym należy dodać, że zachowanie policji w Ystad dalekie było od powszechnie przyjętych norm - m.in. poturbowano kobiety w piątym miesiącu ciąży.

Uchodźcy mieszkają teraz w Świnoujściu. Część na własny koszt, część w domu wczasowym. Pojawiły się kłopoty z wyżywieniem grupy, albowiem większość z nich to muzułmanie, nie jadający najbardziej popularnej w Polsce wieprzowiny. Na uchodźców nikt specjalnie nie narzeka, pomimo że niektórzy chcieli zakładać Ku-Klux-Klan. Za utrzymanie płaci miasto z dotacji Czerwonego Krzyża. Każdy z przybyszów dostaje 15 tys. zł kieszonkowego miesięcznie i... czeka. Rozgoryczeni postawą rządu

szwedzkiego, niektórzy rozpoczęli głodówkę. Wywieszono transparenty: *Dziękujemy polskiemu narodowi i Papieżu, pomóż nam.*

Tymczasem Polska nie udziela jak na razie azylu politycznego - nie przystąpiła bowiem jeszcze do odpowiedniej konwencji. Póki co, do kraju przybyła komisja ONZ, a głodówkę przerwano.

Czekając na rozstrzygnięcie problemu warto zauważyć, że jest to kolejny symptom zmieniających się czasów. Kto wie, czy za parę lat nie będziemy spłacać długów wdzięczności, za udzieloną gościnę w okresie stanu wojennego np.... Francuzom. Domów wypoczynkowych powinno wystarczyć.

Bogdan DOBOSZ

TELEKSEM Z POLSKI

Korespondencja Wojciecha Turka

→ Podczas posiedzenia Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie dokooptowano do 157 członków 22 osoby reprezentujące różne partie i ugrupowania polityczne. W niefortunnym wystąpieniu L. Wałęsa skrytykował, obecnego na posiedzeniu T. Mazowieckiego, twierdząc że reformy są zbyt powolne, nie ukrócono wszechwładzy nomenklatury, nie rozliczono winnych, a program reform nie przynosi widocznych efektów. Spekulacje na temat konfliktu między Przewodniczącym NSZZ "S" a premierem T. Mazowieckim zakończyły się jednak po spotkaniu L. Wałęsy z rolnikami w dniu 2 kwietnia, na którym wycofał się ze sformułowanych przedtem zarzutów i zaprzeczył jakoby sprzeciwiał się sprawowaniu urzędu premiera przez T. Mazowieckiego.

→ Występujący w "Interpelacjach" telewizyjnych w dniu 5 kwietnia, B. Geremek zaprzeczył jakoby był zwolennikiem lewicy. Jednakże w wywiadzie z 25 marca, udzielonym "Tygodnikowi Gdańskiemu" czytamy: *Tym wszystkim, którzy atakują mnie za to, że jestem człowiekiem lewicy odpowiadam: tak, jestem człowiekiem lewicy (...) w Polsce kończącego się XX wieku trzeba zupełnie nowych rozwiązań, nowych opcji politycznych. I stale pamiętam o tym, co przed laty powiedział mój przyjaciel Leszek Kołakowski (...), że warto spróbować być socjalistyczno-liberalnym konserwatystą. I ja próbuję.*

→ W księgarniach ukazało się nowe i chyba już ostatnie wydanie "Dzień wszystkich W.I. Lenina". Całość liczy 55 tomów w cenie 200 zł jeden. Skup makulatury przyjmuje jeden tom o wadze 1 kg po 700 zł. *Kto powiedział, że Lenin nic dla nas dobrego nie zrobił?*

→ Skompromitowany podczas stanu wojennego literat gdański - Stanisław Załuski utworzył Towarzystwo Ziemiańskie, skupiające byłych właścicieli majątków ziemskich. Będą oni dążyć do zwrotu zniszczonych dworów, zmarnowanych pegeerowskich gospodarstw, odszkodowań, założenia własnego wydawnictwa i przywrócenia świetności kawiarni "Ziemiańska". Adres głównego organizatora: ul. Czerwonego Sztandaru 85A/35 - 80 377 Gdańsk.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

Urlop okolicznościowy (congé pour événements familiaux)

Artykuł L.226-1 Kodeksu Pracy (Code du travail) przyznaje każdemu pracownikowi prawo do urlopu okolicznościowego, związanego z pewnymi wydarzeniami o charakterze rodzinnym. Przysługuje on niezależnie od długości pracy u danego pracodawcy.

Wydarzenia o charakterze rodzinnym, uprawniające do dodatkowego urlopu to:

1. narodziny dziecka (lub adopcja): 3 dni, które mogą być wykorzystane także pojedynczo, jednak nie później niż do piętnastego dnia po odebraniu dziecka ze szpitala (lub przyjęcia w domu w przypadku adopcji).
2. Ślub pracownika: 4 dni.
3. Śmierć współmałżonka lub dziecka : 2 dni.
4. Ślub dziecka: 1 dzień.
5. Śmierć ojca lub matki: 1 dzień.

Urlop okolicznościowy należny z okazji wydarzeń wymienionych w punktach 2 do 5 powinien być z zasady wykorzystany w momencie gdy dane wydarzenie ma miejsce. Jeżeli wypada ono w okresie normalnego urlopu wypoczynkowego, pracownikowi nie przysługują dodatkowe dni wolne.

Urlop okolicznościowy jest urlopem płatnym.

□ W stolicy Słowacji - Bratysławie odbyło się spotkanie na najwyższym szczeblu przedstawicieli Czechosłowacji, Polski i Węgier. W charakterze obserwatorów udział wzięli: Jugosłowianie, Austriacy i Włosi. Początek "Mitteleuropa"?

□ Gorbaczow zapowiedział możliwość wprowadzenia na Litwie bezpośrednich rządów prezydenckich. Rzecznik Prezydenta Związku Sowieckiego stwierdził, że wobec Litwy mogą zostać podjęte restrykcje gospodarcze, polityczne oraz inne kroki mające zmusić Republikę do zaniechania żądań niepodległościowych.

□ Przebywający od 1947 roku na wygnaniu w Szwajcarii król Michał postanowił przyjechać do Bukaresztu. Władze pragnęły odłożyć tę wizytę na okres po wyborach 20 maja.

□ USA odrzuciły sowiecką propozycję by zjednoczone Niemcy pozostały członkiem NATO i zarazem Układu Warszawskiego. Pomysł taki zakwalifikowano jako próbę neutralizacji Niemiec.

□ Konserwatywna Partia Nowej Demokracji otrzymała misję utworzenia rządu w Grecji. Impas polityczny w tym kraju trwa przez 6 miesięcy.

□ Ambasador Afganistanu w Związku Sowieckim poprosił w Moskwie o azyl polityczny.

□ W stolicy Libanu - Bejrucie zwolniono troje zakładników: Francuzkę, Belga i urodzoną już w niewoli dwuletnią dziewczynkę. Zostali oni przekazani ambasadzie francuskiej.

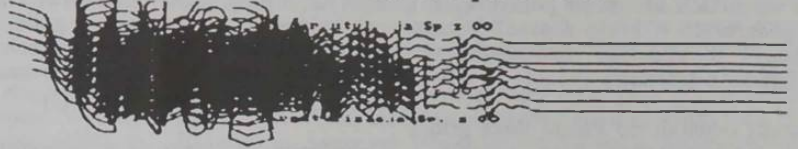
□ 10-minutowy strajk ostrzegawczy w Czechosłowacji był poparciem żądań nacjonalizacji majątków byłych prominentów partyjnych.

□ Rada Najwyższa Estonii zatwierdziła uchwałę o zastępczej służbie wojskowej, alternatywnej wobec służby w Armii Sowieckiej.

□ Amerykanie pochodzący z republik nadbałtyckich spotkali się z G. Bushem. Wezwali oni prezydenta do podjęcia działań w obronie Litwy.

□ Cztery minuty przed startem wstrzymano lot promu kosmicznego Discovery, który miał wnieść na orbitę okołozemską jeden z najbardziej nowoczesnych teleskopów świata.

REUTYLIZACJA Sp. z OO



Klepanie po ramieniu

Rozpędziłem się w zeszłym tygodniu, pisząc o pomieszeniu pojęć komplikującym trudną i bez tego debatę na temat imigracji i rasizmu, która wstrząsa francuskim światem politycznym, tak że nie starczyło miejsca na jej poważny aspekt: sam spór o tytuł (imigracja czy rasizm) ma przecież swą zrozumiałą dla wszystkich przyczynę, choć większości z trudem przechodzi to przez gardło.

W pewnym momencie analizy wychodzi na jaw, że problemem nie jest każda emigracja.

Problemem jest imigracja z Magrebu. Demokracja stoi tu przed poważnym zagadnieniem: jeśli szukać lekarstwa na ten problem, zakładając że integracja imigracji z innych krajów nie wymaga szczególnych zabiegów, można łatwo przewidzieć, że narodzą się osobne przepisy prawne i administracyjne, które choćby w dobrej wierze będą wyróżniać jednych mieszkańców Francji spośród innych. A ponieważ mieszkańcy ci są skądinąd rozpoznawalni po ciemnej cerze, a także po swych praktykach religijnych nie tylko wejdziemy w konflikt z zasadą równości, ale położymy podwaliny pod społeczeństwo tym razem rzeczywiście rasistowskie.

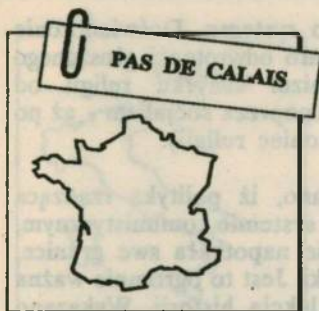
Druga możliwość, to generalna zmiana przepisów dotyczących imigracji, obejmująca wszystkie jej rodzaje i źródła. Ale w obliczu jednoczenia Europy nie mogą one restrykcyjnie obejmować obywateli Dwunastki. Co więcej, nie mogą być w sprzeczności z ustaleniami z Helsinek o swobodnym przepływie osób. Można wprawdzie rozróżniać między prawem do pobytu a prawem do osiedlenia się czy do pracy, ale doskonale wiemy że jak już ktoś wkroczy do tej Francji, to i pracę znajdzie i z czasem zalegalizuje pobyt. Do tego dodać można, za ministrem Dumas, że wobec demokratyzacji Europy wschodniej Quai d'Orsay rozważa możliwość zwolnienia z obowiązku posiadania wizy (na krótki

pobyt) obywateli NRD, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii... i kogo to jeszcze nie wymieniłem?

Okazuje się więc, że kwietniowa debata nie jest jedynie kolejnym sporem między prawicą i lewicą lecz zasadniczą dla Francji refleksją, rzutującą na przyszłość. Przy wszystkich zarzutach... jakie można postawić Francji czy Francuzom, gościnność tej ziemi nie jest legendą i szkoda byłoby to zmieniać. W tym sensie pewien początek porozumienia demokratycznej prawicy z socjalistyczną lewicą, przejawiający się choćby w zgodzie na samą dyskusję, można uważać za coś więcej niż ligę przeciw Front National. Ten ostatni pragnie zwalczać chorobę razem z pacjentem, tamci zaś zebrali się na konsylium, wahając się czy stosować leki homeopatyczne czy też raczej dietę. Jest też w konsylium kilku zwolenników chirurgii, ale są w mniejszości. Chodzi zatem o to, by znaleźć rozwiązanie w ramach reguł sztuki demokracji, z poszanowaniem praw ludzkich i prawa w ogóle. Można zatem tylko życzyć doktorom by wytrwale dobro pacjenta przedkładali nad stawę swej szkoły.

W tych wszystkich dyskusjach imigracji polskiej przyznaje się zgodnie stałą funkcję. Wymienia się ją jako przykład udanej, bezkonfliktowej integracji czy jak kto woli asymilacji. Mnie to osobiście drażni, bo w sumie chodzi o to, że Francuzi nie mieli z nami kłopotu, żeśmy im nie przeskadzali i nie przeskadzamy. Mówiąc o tym, Francuzi wymieniają różne przyczyny, a to religia, a to europejska kultura, a to pracowitość, a to wspólnie przelana krew - z czego jednak wynika, że to wszystko raczej Polaków zasługa. Jest zatem we wskazaniu na Polaków, jako modelu imigracji coś z klepania po ramieniu. Czy doświadczenie polskiej emigracji-imigracji jest nieprzekazywalne?

Satek



MARLES LES MINES

Z dziejów parafii (cz. III)

Na zawsze

Po wojnie, skutkiem przystosowania się emigranta do warunków francuskich, olbrzymia większość zdecydowała się nie wracać do kraju. Przepadły pieniądze, ciągle odkładane na zakup domu i gospodarstwa w Polsce, które dziś są sprzedawane lub darowane krewnym. Polski emigrant osiadł na stałe we Francji, którą wzbogacił swoją pracą. Ilekroć stawiano za wzór polskiego górnik w kopalniach Pas de Calais i Nord czy polskiego robotnika w hutach Dunkierki i Alzacji. Zdolności mu nie brakowało, ambicji też, był pracowity a więc zażył na powszechne uznanie i przyczynił się znacznie do podniesienia poziomu życia we Francji. Z chwilą gdy emigrant zdecydował się nie wracać do Polski i gdy osiągnął pewien stopień dobrobytu, zaczął kształcić dzieci. Nieraz ogromnym wysiłkiem! I znowu polskie dziecko w szkole, jak jego ojciec w kopalni, należało do pierwszych. Ambitne, zdolne, uparte zdobywało nagrody i pochwały. Po pewnym czasie mieliśmy w naszej kolonii ludzi kształconych w różnych kierunkach: lekarzy, profesorów, inżynierów, księży, techników, sportowców, siostry zakonne...



Kościół w Marles les Mines

fol.arch.PMK

Misja do spełnienia

W zrozumieniu pewnych zjawisk postępujemy się często analogią. Niejednokrotnie szukałem zrozumienia naszych dziejów przez porównanie do historii miejsca zamieszkania. Niech mi wolno będzie jeszcze raz posłużyć się tą metodą. Dzięki szlakom rzymskich legionistów, okolice Moraine i Artois były z pewnością wcześniej ewangelizowane. Jednak rozwój religijny tych ziem, nastąpił dopiero w X i XI wieku, w czasach kiedy bogato kwitło życie klasztorne Flandrii i Północnej Francji. Stąd wyruszają zakonnicy do Polski by złożyć klasztory i kościoły, rozwijać życie religijne.

Początkowo Marles było filią pobliskiego Colonne, które podlegało opactwu Choques. Od 1536 roku ma własny kościół, który w ciągu wieków kilka razy zostanie przebudowany. Dnia 21 czerwca 1707 roku otrzymuje własnego kapłana lecz nadal zależy od Colonne, od którego odłącza się z chwilą odkrycia węgla. Ciekawe, że nawet rozwój

religijny był w pewnym sensie zależny od węgla, w którym zapisana jest najlepsza karta historii miasta i jego mieszkańców.

Kościół polski pod wezwaniem św. Stanisława w Marles-les-Mines, zostanie wybudowany przez dyrekcję kopalni w 1926 roku. Kto wie czy podobnego zadania, jak zakonnikom Flandrii, nie wyznaczył Bóg wierzącemu polskiemu górnikowi na dzisiejsze czasy? Dawanie świadectw wierze. Zadaniem naszym jest nie tylko utrzymanie polskości, ale i przekazanie wiary w robotniczym środowisku francuskim.

ks. Józef KUROCZYCKI OMI

Duszpasterze polscy parafii św. Stanisława w Marles-les-Mines

Proboszczowie: Ignacy Śledziowski 1921-1928, Teodor Zaleski 1928-1946, Stanisław Stefaniak 1946-1950, Józef Pakuła 1950-1966, Edward Zydek 1966-1968, Tadeusz Franków 1968-1970, Józef Kuroczycki 1970-1973, Antoni Dreszer 1973-1974, Józef Pakuła 1974, Stanisław Grzybek 1985 i nadal.

Inni księża: Alfred Bednorz, Lech Charuba, Kazimierz Czajka, Roman Duda, Marian Grabiński, Franciszek Imiela, Jerzy Kania, Karol Palus, Piotr Pogorzelski, Albert Rój, Alfons Rzeźniczek, Feliks Strużek, Józef Worko, Franciszek Zajac, Leon Małycha, Bernard Jarek, Jan Piotr Wroński, Józef Jezior

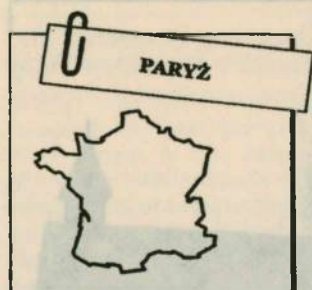
Parafia w statystyce roku Pańskiego 1980

Ilość wiernych 4.816, ilość mieszkań 2.057. Małżeństwa - 1276, wdowy - 662, wdowcy - 107, samotni - 233, urodzeni przed 1900 rokiem - 191, dzieci 763, młodzież - 915.



Wnętrze kościoła

fol.PMK



PARYŻ

RELIGIA W CZASIE REWOLUCJI KRAJÓW EUROPY WSCHODNIEJ: JEJ ROLA, JEJ PRZYSZŁOŚĆ

Oto szeroki temat wieczoru-debaty, który zorganizowały ważne w życiu francuskim ośrodki katolickie: redakcja katolickiego tygodnika *La Vie*, Centrum filozoficzne Sevres księży jezuitów w Paryżu i Instytut Katolicki w Lyonie. Były to właściwie dwa spotkania: jedno - 3 kwietnia w Paryżu, a drugie nazajutrz w Instytucie Katolickim w Lyonie. Obok dziennikarzy z *La Vie*, zaproszono przedstawicieli prawie wszystkich krajów Europy Wschodniej. Polskę świetnie reprezentował Stefan Wilkanowicz -

dyrektor wydawnictwa *Znak* z Krakowa. Był także przedstawiciel francuskiej CNRS - odpowiednik Polskiej Akademii Nauk

Całość wieczoru w Paryżu podzielona była na trzy części. W pierwszej mówili dziennikarze z *La Vie*, z których każdy był w danym kraju Europy Wschodniej. W drugiej części wypowiadali się zaproszeni goście - przedstawiciele poszczególnych państw Europy Wschodniej. W trzeciej części wypowiadała się publiczność, którą reprezentowało ok. 200 osób zgromadzonych w pięknej, teatralnej sali przy avenue George V.

Był to przebogaty w myśli wieczór, narzucający daleko idące wnioski. Najważniejszy to czynnik religijności - tak często we współczesnych ideologiach materialistycznych ośmieszany i skazany na obumarcie - okazał swój dynamizm i nieprzemijającą siłę, zakorzenioną w naturze człowieka. Religia związana z historią, ekonomią, polityką stanowi podstawowy wymiar realizacji człowieka i narodu.

Zapowiadany przez naukowo opracowany totalitarny system komunizmu, koniec religii, okazał się największą

pomyłką tego systemu. Doświadczenie historii wykazało odwrotność głoszonego przez komunizm schyłku religii od kapitalizmu - poprzez socjalizm - aż po komunizm (koniec religii).

Dalej wykazano, iż polityka rządząca totalitarnie w systemie komunistycznym, doświadczalnie napotkała swe granice, płynące z etyki. Jest to ogromnie ważna współczesna lekcja historii. Wykazano także, że otwarcie na wartości religijne nie zamyka kultury danego kraju w ciasnym nacjonalizmie, ale odwrotnie uczy prawdziwego patriotyzmu.

Wreszcie stwierdzono, iż tragicznym skutkiem komunizmu jest groźba katastrofy antropologicznej - zniszczenie najbardziej podstawowych, ludzkich wartości naturalnych. Stąd płynie przestroga, szczególnie pod adresem Kościoła w Polsce, by nie stał się Kościołem triumfalistycznym, ale by przez nową Ewangelizację, przez powiązanie z Ewangelią życia ekonomicznego, politycznego, kulturalnego, rodzinnego i osobistego, w sposób nowy okazał się znowu czymś bardzo wiarygodnym

ks. Wacław SZUBERT

OBRONA

Dnia 6 kwietnia br. w Instytucie Katolickim odbyła się obrona pracy doktorskiej (doctorat d'état) ks. Jerzego Wierusz-Kowalskiego, profesora teologii Instytutu. Obrona zbiegła się z 25-leciem pracy naukowej i dydaktycznej. W imieniu Redakcji składamy Księdzu Profesorowi najserdeczniejsze życzenia.

NIEDZIELA PALMOWA

Z inicjatywy stowarzyszenia "Kontakt" a przy współpracy Polskiej Misji Katolickiej i polskich placówek duszpasterskich w Paryżu w Niedzielę Palmową sprzedawano tradycyjne palmy, baranki i pisanki. Cieszyły się one wielkim powodzeniem. Dochód został przeznaczony na najbardziej palące potrzeby społeczne w Kraju.

JESZCZE O REKOLEKCJACH

W Niedzielę Palmową zakończyły się w kościele M.B. Wniebowziętej doroczne rekolekcje wielkopostne, prowadzone jak co roku w obu polskich parafiach: przy ul. St Honore i w kaplicy św. Genowefy. Konferencje głosił ks. dr Karol Dziubaczka, proboszcz z Bochni.

Podstawowe, zawsze ważne tematy, ujęte ramowym pytaniem: "Kim jest człowiek", podane przystępnie, z doświadczeniem duszpasterskim. Duże zainteresowanie wiernych przez cały tydzień było znakiem, że kaznodzieja odpowiedział na oczekiwania.

Żegnany bardzo ciepło, a nawet osobiście, przez wielu parafian, mógł mieć zasłużone poczucie spełnienia zadania. Bóg zapłać!

ROZWIĄZANIE KONKURSU

A oto prima aprilisowe informacje, jakie zamieściliśmy w nr 13 *Głosu Katolickiego*

1. W rubryce **Z kraju**: *Parlament zachodnioniemiecki celem uspokojenia opinii publicznej w Polsce i wykazania dobrej woli narodu niemieckiego przegłosował przyznanie Polsce Inflant* - jak wiadomo, od lat wielu Inflanty posiada zupełnie inny władca...

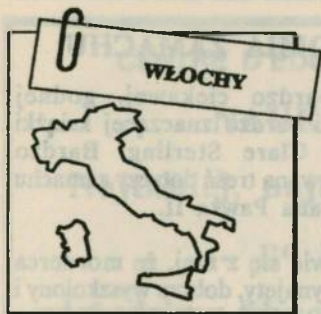
2. W rubryce **Życie Kościoła**: *Jak podano, Ks. Sekretarz PMK w niedługim czasie zostanie podniesiony do godności prałata* - Ks. Sekretarzowi życzymy tego z całego serca, ale niezbadane są wyroki...

3. W rubryce **Ze świata**: *Na festiwalu filmowym w Cannes film R. Bugajskiego "Przesłuchanie" otrzymał Złotą Palmę, zaś wykonawcy głównych ról: K. Janda i J. Gajos nagrody dla najlepszych aktorów* - no cóż, festiwal odbędzie się dopiero w maju, obyśmy byli dobrymi prorokami!...

Uff!... wśród nadesłanych odpowiedzi, niestety nikt nie trafił tych trzech informacji. Ach!... jak zabawa to zabawa - doceniamy poczucie humoru naszych czytelników i losujemy tym razem konkursowe nagrody pocieszenia:

1. JAN PERZYNA - Saint Vaast, Belgia
2. JAN JÓZEF PALICHLEB - Sucey en Brie
3. WŁADYSŁAWA KWASNIK - Douai

Nagrody zostaną przesłane pocztą.



RADIO PAPIEŻA

Czy uświadamiamy sobie, że podobnie jak w dzień Zesłania Ducha Świętego, każdy z nas może słuchać nauczania Apostolskiego w ojczystym języku. Należy to zawdzięczać Radiu Watykańskiemu, które nadaje program całą dobę w 35 językach i do 170 krajów świata. Szczególnie liczne są emisje przeznaczone dla krajów Wschodu i Dalekiego Wschodu. Są nadawane w 16 językach słowiańskich, a nawet po chińsku czy wietnamsku. Wystarczy jedynie poruszyć gałką odbiornika radiowego aby usłyszeć głos Ojca św., dzwony z Bazyliki św. Piotra i ten znany sygnał rozgłośni papieskiej *Christus vincit*.

Radio to zostało założone przez Papieża Piusa XI w dniu 12 lutego 1931 roku. Warto wspomnieć, że przy montowaniu pierwszych instalacji technicznych pomagał Marconi, znany całemu światu wielki fizyk. Od pierwszych dni swojego istnienia stacja radiowa została całkowicie powierzona Ojcom Jezuitom. Pierwszym dyrektorem był ks. Gianfranceschi. Obecnie wśród 414 pracowników tylko 10% stanowią księża. Jednak wszyscy pracują ofiarnie, by Rozgłośnia Watykańska mogła dorównać jakością największym rozgłośniom świata.

Stałym punktem wszystkich audycji są informacje o działalności Ojca św., Stolicy Apostolskiej i kościołów lokalnych, a także wiadomości o charakterze religijno-społecznym z całego świata. Jan Paweł II zawsze podkreśla ważną rolę radia w dziedzinie informacji, ewangelizacji i katechizacji. Szczególne znaczenie przypisuje podtrzymaniu stałego kontaktu Stolicy Apostolskiej z kościołami lokalnymi, które znajdują się w trudnej sytuacji, wszędzie gdzie jest zagrożona wolność religijna. *Wiem z osobistego doświadczenia - powiedział Papież - ile rad jest wysłuchiwanym w celu pogłębienia wiary i wzmocnienia nadziei ludzi wierzących.*

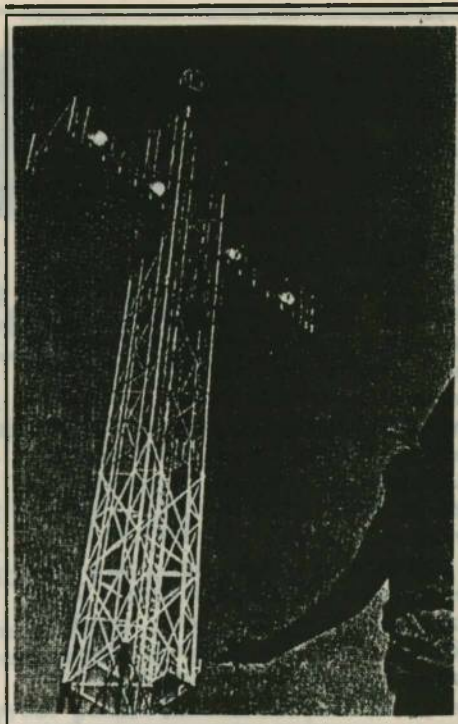
Każdego dnia o godzinie 7.30 na falach radiowych możemy wysłuchać Mszy św. po łacinie, z czytaniem w różnych językach. Jest transmitowana z kaplicy

POLACY NA ZACHODZIE

Palazzo Pio. Ponadto w każdą niedzielę, Msze św. są odprawiane w licznych językach świata, m. in. polskim rumuńskim, czeskim, wietnamskim... Wszystkie Msze św. są bardzo dobrze przygotowane, np. Msza św. o godzinie 9.30 w niedzielę z akompaniamentem wspianego chóru ukraińskich sióstr zakonnych, przeznaczona jest dla 3 milionów grekokatolików w Związku Radzieckim. Podobnie Msza św. w języku chińskim odprawiana jest z udziałem własnego chóru. Należy przypuszczać, że wszystkim słuchaczom jest również dobrze znany *Różaniec*, nadawany o godzinie 20.45 każdego wieczoru.

Obszerne i szczegółowe relacje ze Stolicy Apostolskiej przekazuje Radio Watykańskie w języku polskim każdego dnia o godzinie 16.15. Są to dzienniki na falach krótkich 6248 kHz (49 m), 7250 kHz (41 m), 9645 kHz (31 m), 11740 kHz (25m) oraz na fali średniej 1530 kHz (196 m). Powtarzane są o godzinie 6.00 na fali krótkiej 9645 kHz (31m). Natomiast inne audycje nadawane są codziennie o godzinie 20.00 na falach krótkich 6190 kHz (49 m), 6248 kHz (49 m), 7250 kHz (41 m), 9645 kHz (31 m) i na fali średniej 1530 kHz (196 m). Poza tym w niedziele i dni świąteczne transmitowana jest Msza św. o godz. 16.30 po polsku, na tych samych falach jak dzienniki.

Sądzę, że jest grono słuchaczy, którzy chcieliby posiadać szerszy program audycji Radia Watykańskiego. Na pisemne



zamówienie można otrzymać kwartalnik zawierający wykaz programów polskich. Jest wysyłany bezpłatnie. Redakcja Sekcji Polskiej przyjmuje również listy z uwagami, sugestiami i propozycjami dotyczącymi programów polskich. Korespondencję można kierować na adres: Radio Vaticana, Sezione Polacca, 00 120 Citta del Vaticano.

ks. Marian SKOCZEŃ

TELEKSEM Z POLSKI

korespondencja Wojciecha Turka

- ➔ Niektórzy postawie OKP na posiedzeniu sejmowym ostro skrytykowali rezultaty pracy komisji rządowej ds. majątku partii politycznych. *To co zaprezentowali panowie z rządu, to kpina ze społeczeństwa. To, że PZPR nie ponosi odpowiedzialności karnej, to wszystko co możemy im zaoferować - powiedział S. Niesiołowski, poparty przez J. Lubienieckiego.* Być może Sejm dokona oceny tego sprawozdania, w świetle którego postanowiono przekazać 4.500 pomieszczeń i budynków właścicielom, głównie Skarbowi Państwa, zaś ponad 500 przyznać SdRP, PSL "Odrodzenie" oraz innym spadkobiercom dawnego systemu. O losach gmachu KC zadecyduje specjalna komisja.
- ➔ Zakończyła się niestawna epopeja pertraktacji B. Piaseckiej-Jaohnson o przejęcie Stoczni Gdańskiej. Decyzją Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, stocznice przejęła spółka ze 100% udziałem Skarbu Państwa.
- ➔ Premier T. Mazowiecki powołał na stanowisko wiceministrów obrony narodowej Janusza Onyszkiewicza i Bronisława Komorowskiego, działaczy Solidarności.
- ➔ L. Wałęsa potwierdził na posiedzeniu KKW, że zamierza kandydować na stanowisko przewodniczącego NSZZ "S" podczas II Krajowego Zjazdu Delegatów, przewidywanego na kwiecień br.

Ktoś tutaj w Paryżu powiedział, że "apostolstwo świeckich to jest pieśń o miłości" i dodał jeszcze: "ten człowiek może ją wyśpiewać, kto ją posiada". Oceniając w perspektywie ostatnich lat, jakże szacowne Stowarzyszenia Polonii Paryskiej, ich prace, dążenia, przróżne zmagania z dobrym i złym losem, wysiłki czynione przez ludzi autentycznie i żywo zaangażowanych społecznie, przychodzi stwierdzić, że powyżej cytowane zdanie o apostolstwie świeckich nie jest bezpodstawne. Przychodzi stwierdzić, że owa miłość - rzeczywistość jakże realna, głoszona światu w Ewangelii, która też pochwyliła i uwikłała w swoje sieci całą ideę obecnego pontyfikatu papieskiego - jest tą oszałamiającą wicherą nowej cywilizacji miłości, która ma uratować świat, a tymczasem gruntuje w umysłach przekonanie o swej celowości i mocy.

Trudno byłoby wymienić ogromne wysiłki poszczególnych ludzi, jak też wszystkie stowarzyszenia. Ale wspomnieć trzeba by koniecznie o najstarszych, o mającym swoją piękną, długą historię Stowarzyszeniu Pań św. Wincentego a Paulo, jak też Towarzystwo Historyczno-Literackie, następnie Polskich Kombatantów, Stowarzyszenia Parafialne w Polskim Zjednoczeniu Katolickim oraz Komitety Pomocy Polsce.

Otwarcie nowego pola działania w Klubie Inteligencji Katolickiej jest też odpowiedzią na Adhortację Ojca św. "Christifideles laici". Różnorodność form działania i dążeń ludzi świeckich świadczy o żywotności kościoła i narodu. Słowa Ojca św., wypowiedziane w Ojczyźnie na wzgórzu Lecha w Gnieźnie, przypomniat ks. Rektor podczas Mszy św. w intencji Klubu: "Kultura jest wyrazem człowieka. Człowiek ją tworzy - człowiek przez nią tworzy siebie. Tworzy siebie wewnętrznym wysiłkiem ducha: myśli, woli, serca. I

równocześnie człowiek tworzy kulturę w wspólnocie z innymi". Jak również przytoczyć tu można kryteria określenia charakteru każdego bez wyjątku zrzeszenia osób świeckich w Kościele: "Stawianie na pierwszym miejscu powołania każdego chrześcijanina do świętości polega na osiągnięciu pełni chrześcijańskiego życia i doskonałości miłości" (Adhortacja pap. s.78).

Każdy z nas może sobie zadać pytanie czy znam i czy dosyć wysiłku zrobiłem, aby poznać Jezusa Chrystusa. Tak aby z poznania tego mogła narodzić się miłość? I aby można jej dać świadectwo i nie zawieść nadziei pokładanych w ludziach polskiej emigracji.

Teresa SKAWIŃSKA

To tytuł bardzo ciekawej, godnej przeczytania i bardzo znaczącej książki Amerykanki Clare Sterling. Bardzo dobrze opracowana treść dotyczy zamachu na Papieża Jana Pawła II.

Czytelnik dowie się z niej, że morderca Papieża był wynajęty, dobrze wyszkolony i przygotowany. Miał być zamordowany zaraz po oddaniu strzłu do Ojca św., by nie zeznawać po ujęciu go przez władze włoskie. Książka jest do nabycia w Polskiej Księgarni "Polemika" w cenie 60F.

Księgarnia posiada również bardzo bogaty wybór innych wartościowych pozycji polskich i francuskich.

Bronisław ŁUBNIEWSKI

TELEKSEM Z POLSKI

korespondencja Wojciecha Turka

- ➔ Od 10 kwietnia w salach Zamku Królewskiego w Warszawie czynna jest wystawa sztuki sakralnej, prezentująca zbiory prywatne B. Piaseckiej-Johnson. Zobaczyć można m.in. rysunki L. da Vinci, płótna Fra Angelica, Caravaggia, Botticellego, Rafaela, El Greca, Rubensa, Gauguina. Po trzech miesiącach wystawa pojedzie do Tajpei, Tokio i Londynu.
- ➔ Ukazało się w kioskach nowe pismo "Najwyższy czas" o orientacji "liberalno-konserwatywnej". De facto jest to organ Unii Polityki Realnej, z naczelnym redaktorem J. Korwinem-Mikke. Ton artykułów radykalnie antykomunistyczny i antyetatystyczny.
- ➔ 1 maja odbędzie się w Warszawie, w Sali Kogresowej Pałacu Kultury i Nauki, kongres prawicy tzw. "Front Anty-Socjalistyczny". Udział wezmą Stronictwa Narodowe UPR, Związek Młodych Demokratów, Młody Ruch Narodowo-Liberalny i inne drobne grupy liberalne, konserwatywne i narodowe.
- ➔ Prezesem Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" został marszałek Senatu A. Stelmachowski. Uchwalono apel do Polaków za granicą. W wywiadzie dla "Wiadomości", prezes zapowiedział, że nowa organizacja po półwiecznych zaniedbaniach zajmie się przede wszystkim pomocą dla Polonii w ZSSR.

KOLONIE LETNIE DLA DZIECI

Siostry z Zakładu św. Kazimierza w Paryżu (119, Rue du Chevaleret - 75013 Paris - tel. 45.83.55.26) organizują w lipcu kolonie letnie dla dziewcząt i chłopców w wieku 6-12 lat w miejscowości Fort-Mahon-Plage. Miejsce bardzo piękne: morze, las, wydmy a przede wszystkim powietrze pełne jodu.

Przyjmujemy od rodziców bony z "Caisse des Allocations Familiales".

Zgłoszenia prosimy kierować listownie, osobiście lub telefonicznie na powyższy paryski adres w ciągu najbliższych tygodni.

INFORMACJE

POLSKIEGO STOWARZYSZENIA EKONOMICZNEGO

Polskie Stowarzyszenie Ekonomiczne
(Société Economique Polonaise)

zawiadamia,
że od 1 kwietnia br. prowadzi swą działalność
pod nowym adresem:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 PARIS
tel. (1) 40.09.16.09.

Biurowo czynne codziennie w godz. 14.00 - 18.00

CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Cligny - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.

NA TYDZIEŃ MŁOSIERDZIA

ks. J. Ciechowski - wsp. Bollviller 2.430 F
ks. J. Pajak - Grenoble - 1.386 F
- La Mure - 460 F

Razem: 1.846 F

ks. Kulikowski H. SChr - Bruay Labuissiere
BZR: Bruay (1.880 F), Houdain (1.300 F),
Divion (750 F), Haillicourt (400 F)

Razem: 6.200 F

s. Sercanki - Paryż 200 F
BZR - Aulnay sous Bois 300 F
Antoni Mierzejewski 500 F

PRZYJACIELE "GŁOSU KATOLICKIEGO"

Anna Hudziak - Oignes 300 F
Rozalia Was - Riom 500 F
Maria Dulemba - Paryż 300 F

Za wszystkie ofiary serdeczne "Bóg zapłać"



Copernic

PARYZ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris
tel. 40.09.03.43.

LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK

Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski
za potwierdzeniem odbioru.

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski do 16 miast.

Sprzedaż artykułów spożywczych pochodzenia
polskiego.

Sprzedaż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego
po cenach bez TVA.

Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Warszawie

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51

BIURO

4, Villa Iuge - 75015 Paris
3 piętro - M^o Duploir
Tel. 40.59.42.71

Przyjmuje:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAJĄTWIA:

Formalności prawno-administracyjne i
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie
w sądach i urzędach, redakcja aktów,
podań, pism itp. Porady i konsultacje,
tłumaczenia urzędowe.

WARSZTAT SAMOCHODOWY

Hippolyte Vincent
22bis, Rue Hippolyte Vincent
93220 Pavillons sous Bois
tel. 48.47.20.74.
(Zygmunt SOWA)

WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE:

NAPRAWY KAROSERII,
MECHANIKI SAMOCHODOWEJ,
ELEKTRONIKI I POMOCY DROGOWEJ
(DEPANNAGE).

SPECJALNE ZNIŻKI DLA RODAKÓW
(20 %)

POLKA SERVICE

25, Rue Etienne Dolet - 75020 Paris - M^o
Ménilmontant - tel. 16.1/ 43.49.51.85.

Proponuje:

1. Regularne podróże autokarem
do Polski (co 2 tygodnie)

Wyjazdy w maju:
z Paryża 6 i 20 maja - do Poznania,
Warszawy, Wrocławia, Katowic, Krakowa z
Polski 3 i 17 maja z Warszawy, Poznania,
Krakowa, Katowic, Wrocławia.

2. Wyjazdy z paczkami co tydzień z
dostawą do domu odbiorcy niezależnie od
miejsca zamieszkania w ciągu 3-7 dni.

3. Całą gamę innych usług.

Informacje: tel. 43.49.51.85 w Paryżu.

 **GŁOS KATOLICKI**
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji
263bis, rue Saint Honoré - 75001 Paris
tel. redakcji (1) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

Ks. Tadeusz Budziński SDB,
Sławomir Czarlewski, Bogusław Sopił,
Agata Zmudzinińska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

DRUK:

KONTAKT

42, rue Raymond Marcheron
92170 VANVES
tel. (1) 46 45 87 16

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 350 FB, rok - 1100 FB
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84
6000 Charleroi - CCP 000-0349081-82
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Königssteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00
Katholische Stimme, Konto N^o 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N^o 60393



KRĘTA DROGA KU JEDNOŚCI

W ostatnim czasie, na przełomie lutego i marca, Poznań stał się areną ważnych wydarzeń politycznych, które będą rzutowały na rozwój i przemiany polityczne w najbliższej przyszłości. Dnia 25 lutego powołano do życia Wielkopolskie Porozumienie Polityczne (WPP), w skład którego weszły: Wielkopolski Klub Polityczny *Sierpień 80*, Wielkopolskie Towarzystwo Gospodarcze, poznańska grupa Ruchu Polityki Realnej oraz Gnieźnieński Klub Katolików. Są to praktycznie wszystkie znaczące lokalne organizacje o orientacji centroprawicowej, jeżeli nie liczyć Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego. Celem WPP jest dążenie do *krystalizowania się szerszej orientacji politycznej, łączącej świat wartości chrześcijańskich z demokracją w życiu politycznym i neoliberalizmem w gospodarce.*

Wspomniany Ruch Polityki Polskiej (RPP), na czele którego znajduje się ambitny i dynamiczny wiceminister M. Wojtczak, zorganizował w dniach 3-4 marca konferencję pod hasłem "Centroprawica w Polsce". Zgromadziła ona blisko 250 uczestników i obserwatorów z kilkudziesięciu partii, stronnictw, środowisk z kraju i zagranicy. Francję reprezentował przedstawiciel RPR. Poznańskie spotkanie rozproszkowanej prawicy i centrum (m. in. reformatorskiego skrzydła SD oraz licznie przybyłych posłów z Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego) stanowiło okazję do wzajemnego poznania się. Obrady zakończyły się wydaniem dwóch odrębnych, sprzecznych ze sobą oświadczeń, podpisanych przez uczestników skupionych wokół organizatora (RPP) i wokół J. Korwina-Mikke z Unii Polityki Realnej.

Formuła eklektycznej syntezy, zarysowana w przemówieniu M. Chałońskiego - prezesa Staropolskiego Towarzystwa Gospodarczego i działacza RPP - nie okazała się jednak dosyć pojemna, albo też okazała się zbyt pojemna dla licznie reprezentowanych domorośliwych działaczy, małych najczęściej partii politycznych. RPP, proponująca szeroką płaszczyznę

spotkania dla podobnie myślących ludzi i środowisk w *przestrzeni, jaką wyznaczają chrześcijaństwo, konserwatyzm i liberalizm*, spotkała się z krytycznymi zarzutami o bezideowość i koniunkturalizm. Zwracała uwagę nieobecność czołowych działaczy ZCH-N, które reprezentowali jedynie szeregowi członkowie występujący w charakterze obserwatorów.

Krótkie wystąpienie ministra A. Halla, w którym nakreślił potrzebę budowy *nowoczesnej, otwartej na świat prawicy będącej rzecznikiem polityki opartej o fundament wartości, polityki która stałaby na straży wolności i własności, która głosiłaby potrzebę państwa silnego ale ograniczonego w swych kompetencjach, głosiłaby poszanowanie prawa broniąc interesu narodowego, jak sądzi szczególnie wyraźnie unaocznio pustkę spowodowaną nieobecnością na prawicy niekwestionowanych liderów, takich jak na przykład L. Wałęsa czy triumwirat A. Michnik, J. Kuroń, B. Geremek.* Toteż obrady przebiegały pod znakiem jałowych sporów, podziałów nie tylko programowych ale również personalnych. Ujawniły, że pomimo dobrego początku i wyznaczenia właściwego kierunku ku zjednoczeniu, czeka nas jeszcze długa droga.

Prawica polska pozostaje podzielona nie tylko z powodu różnic programowych. Niebagatelną rolę ogrywa różnica w stylu politycznego myślenia. Najlepiej wyrazić to na przykładzie dwóch końcowych oświadczeń.

Pierwsze z nich, zredagowane przez grono RPP, charakteryzuje się myśleniem pragmatycznym, nastawionym na budowanie szerokiego porozumienia, współdziałanie z częścią posłów z OKP i wspieranie prokapitalistycznych i prodemokratycznych wysiłków rządu. Ten nurt opowiada się za uczestnictwem w kształtowaniu ruchu "Solidarności" i wpływaniem na Komitety Obywatelskie.

Drugie oświadczenie akcentuje głoszenie wartości oraz zachowanie wierności zasadom prawicowym, dążąc do wyodrębnienia silnej ale zwartej formacji zdecydowanie prawicowej, pragnącej bardziej radykalnego przekształcania rzeczywistości i nastawionej na budowanie elektoratu w oparciu o antysocjalistyczne resentymenty.

Gwoli ścisłości należy zaznaczyć, że trzeci nurt (pośredni?) nie uwewnętrzniał się podczas trwania konferencji z powodu nieobecności na niej Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego.

Dokąd podążysz polska prawico?

Wojciech TUREK

Z NOTESU KS. JANA

★ ★ ★ ★ ★

Żyjemy w epoce, która za dużo czyta, by mogła być mądra i za dużo myśli, by mogła być piękna.

Oskar Wilde

★ ★ ★ ★ ★

To bardzo niebezpieczne znać dobrze swoich przyjaciół.

Oskar Wilde

★ ★ ★ ★ ★

Karykatura - to hołd, który miernota składa geniuszowi.

Oskar Wilde

★ ★ ★ ★ ★

Doświadczenie to nazwa, jaką określa się swoje błędy.

Oskar Wilde

★ ★ ★ ★ ★

Starzy wierzą we wszystko, dorofli we wszystko wątpią, młodzi wszystko wiedzą.

Oskar Wilde

★ ★ ★ ★ ★

Egoizm nie polega na tym, że żyje się tak, jak się chce lecz na żądaniu od innych, by żyli tak, jak my chcemy.

Oskar Wilde

★ ★ ★ ★ ★

Tak naprawdę człowiek posiada tylko to, co jest w nim.

Oskar Wilde

★ ★ ★ ★ ★

OGŁOSZENIE

"Le Rayonnement Culturel Polonais" zaprasza na odczyt prof. Jerzego Monda nt. udziału Polaków w II wojnie światowej. Odczyt będzie wygłoszony dn. 28 kwietnia o godz. 15.00 w Maison de l'Education Permanente - 1, pl. Georges Lyon - Lille.